

Sprawę komentuje Przewodniczący Rady Miejskiej

Doniesienie do prokuratury na burmistrza

W ostatnim wydaniu naszego tygodnika informowaliśmy, że burmistrz Nowego Tomyśla może mieć problemy z prawem. Okazało się, że po kilku dniach otrzymaliśmy informację, że nie są to jedynie nasze niczym nie poparte prorocтва. Były radny złożył bowiem doniesienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez Włodzimierza Hibnera. Zdaniem zgłaszającego działania burmistrza mogły mieć charakter podżegania do popełnienia przestępstwa przez prezesa Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej.

Co ciekawe doniesienie na Włodzimierza Hibnera złożył były Radny Rady Miejskiej Nowego Tomyśla Rafał Tabaczyński, uważany w poprzedniej kadencji za jednego z jego zwolenników. Próbaliśmy skontaktować się telefonicznie oraz mailowo z wódcą miasta aby poprosić o komentarz do sprawy, jednak do czasu oddania materiału do druku nie otrzymaliśmy żadnej informacji z nowotomyskiego magistratu. Wiemy jedynie nieoficjalnie, że nie zamierza się on wypowiadać w sprawie doniesienia do czasu otrzymania zawiadomienia w tej sprawie. Udało nam się skontaktować natomiast bez problemu z Przewodniczącą Rady Miejskiej Markiem Ratajczakiem, na którego ręce wpłynęło również pismo Rafała Tabaczyńskiego, z prośbą o poinformowanie Rady Miejskiej o sytuacji.

- Panie przewodniczący na pana ręce wpłynęło pismo mieszkańca Nowego Tomyśla proszę o komentarz w tej sprawie.

- 13 czerwca otrzymałem od Pana Rafała Tabaczyńskiego maila, w którym zobowiązał mnie do przekazania radnym treści dołączonego do maila pisma, w którym informuje Radę Miejską w Nowym Tomyślu o złożeniu do prokuratury doniesienia na Burmistrza Nowego Tomyśla Włodzimierza Hibnera o możliwości popełnienia przez niego przestępstwa. Odpowiadając na to pytanie zaznaczam, że nie czuję się uprawniony do oceny tej sytuacji w zakresie odpowiedzialności karnej - tym zajmie się z pewnością organ ścigania.

- Sprawa dotyczy próby wymuszenia przez burmistrza złożenia oświadczenia do PGNiG przez prezesa PEC Wojciecha Kowalskiego w celu obniżenia cen zakupu gazu. Włodzimierz Hibner próbował wymusić na prezesie Kowalskim takie działanie w piśmie skierowanym do PEC oraz na spotkaniu otwartym z mieszkańcami Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu. Problem w tym, że PEC jako przedsiębiorstwo produkujące ciepło i sprzedające je spółdzielni mieszkaniowej nie jest jednostką uprawnioną do złożenia takiego oświadczenia, wbrew temu co twierdził burmistrz Hibner. W istocie rzeczy złożenie takiego oświadczenia przez prezesa

PEC byłoby działaniem nieprawym, Mogącym być interpretowanym jako próba wyłudzenia nienależnych środków z dotacji publicznej. W piśmie z maja br., które otrzymał prezes PEC od dostawcy gazu - spółki PGNiG, jednoznacznie to stwierdzono. Pozwól sobie zacytować: „Przypominamy, że oświadczenie składane na podstawie art. 62ba oraz art. 62bb Prawa energetycznego, składane są przez odbiorców pod rygorem odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia, wynikającej z art. 233 §6 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny.”

- Sądzi pan, że burmistrz o tym nie wiedział?

- Prawda jest taka, że Burmistrz Nowego Tomyśla bardzo późno włączył się w problem rosnących cen za ciepło dla mieszkańców spółdzielni mieszkaniowej. Natomiast prezes gminnej spółki PEC i prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu zajęli się tematem już w końcówce ubiegłego roku. Na początku tego roku można powiedzieć, że wręcz „bili na alarm” o nadciągających zagrożeniach. Podjęli, uważam wszystkie możliwe działania do wykonania. W tym okresie zgłosili się do mnie o pomoc, nie ukrywając, że burmistrz nie udzielił im żadnego wsparcia. W tym czasie pierwszy raz temat trafił na sesję Rady Miejskiej, na której podjęliśmy decyzję o wystąpieniu z apelem do parlamentarzystów z naszego okręgu wyborczego. Dzięki prowadzonym działaniom udało się również zorganizować bardzo merytoryczne spotkanie w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie z udziałem trzech ministerstw, Urzędu Regulacji Energetyki oraz dyrekcji Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ku naszemu rozczarowaniu, poza uzyskaniem pełnej wiedzy co do sytuacji prawnej, nadziei na rozwiązanie problemu mieszkańców nie uzyskaliśmy.

- Czy aby problem nie leży głównie w komunikacji z burmistrzem.

- Nie od dziś wiadomo, że z burmistrzem trudno się skontaktować. Jak zresztą doskonale wiadomo dotyczy to zarówno relacji z mieszkańcami, radnymi - również przewodniczącym rady, o czym była już

rozmowa na burzliwej sesji. Dotyczy to również komunikacji między burmistrzem a jego pracownikami czy prezesami spółek gminnych. Proszę sobie wyobrazić, że Burmistrz Włodzimierz Hibner, gdy dowiedział się o planowanym spotkaniu z mieszkańcami, po raz pierwszy od kilku miesięcy i pierwszy raz w tym roku zaprosił prezesa gminnej spółki PEC pana Wojciecha Kowalskiego na rozmowę do swojego gabinetu. O zrelacjonowanie przebiegu tego spotkania poproszę prezesa Kowalskiego na sesji - rozmowa dotyczyła wszystkiego poza pismem, które na końcu spotkania wręczono prezesowi za poświadczaniem odbioru.

- Czy to było pismo, które burmistrz odczytał na spotkaniu z mieszkańcami wraz odpowiedzią prezesa PEC?

- Tak. W rozmowie z radnymi uznaliśmy, że miał to być element zaskoczenia a zarazem strategia na spotkanie z mieszkańcami. Zapis spotkania oglądałem dwa razy i nie mogłem uwierzyć, że burmistrz jednoznacznie wskazuje prezesa PEC jako winnego wysokich stawek czynszów w nowotomyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W mojej ocenie stanowi to naruszenie dóbr osobistych tego człowieka. Wysoce niesprawiedliwe jest to, że kłamliwie wskazany jako winny sytuacji, prezes PEC - mieszkaniec Nowego Tomyśla - chodząc po mieście musi patrzeć w oczy tysiącom mieszkańców naszej miejscowości. Podczas gdy - pozwolę sobie na uszczypliwość - burmistrz Hibner mieszkając poza terenem naszej gminy, nie musi dźwigać takiego brzemienia, nawet w sytuacji, gdy na spotkaniu robiąc kozła ofiarnego z pana Kowalskiego - okłamał mieszkańców.

- W piśmie kierowanym do radnych Rafał Tabaczyński, stwierdza, że rozwiązanie - w domyśle geotermia - mogło już u nas funkcjonować i dlaczego tak nie jest wystarczy zapoznać się z dokumentami. Czy w istocie kilka lat temu zaprzepaszczono szansę na geotermię?

- Pan Rafał Tabaczyński był bardzo zaangażowany w temacie odwiertu geotermalnego, podobnie jak pozostali radni klubu pana burmistrza. Z rozmowy z panem Rafałem wnioskuję, że chodzi o nieskuteczne aplikowanie przez burmistrza o środki na próbny odwiert geotermalny. Burmistrz dwukrotnie bez refleksyjnie złożył ten sam wniosek nie wnioskując w temat, dlaczego pierwszy wniosek został odrzucony. A wniosek został odrzucony z uwagi na konflikt interesów ze spółką PGNiG. Wówczas prezes Kowalski oraz radni zaangażowani w projekt geotermalny nie byli w stanie wywrzeć na burmistrza, by ten podjął aktywność, żeby ewentualne przeszkody pokonać. Burmistrz nie wyraził zgody, by na tym etapie poprosić o merytoryczne wsparcie autora projektu profesora Jacka Zimnego. W zamian za to, jak wynika z relacji autora pisma, zlecił bezsensowną opinię, za którą gmina zapłaciła około 120 tys. złotych.

- Czy można domniemać, że przy większym zaangażowaniu urzędu i burmistrza kilka lat temu już mogliśmy mieć tanie ciepło w Nowym Tomyślu?

- Nastawienie burmistrza Hibnera do tematu geotermii najlepiej było widać na marcowej sesji Rady Miejskiej, na której gościliśmy prof. Jacka Zimnego - krajowego specjalistę do spraw geotermii oraz autora naszego projektu. W oparciu o wy-

żej wspomnianą opinię pan Burmistrz, można było odnieść wrażenie, że egzaminował pana profesora, próbując uzasadnić, dlaczego Nowy Tomyśl nie ma geotermii, i że to nie za sprawą zaniechań personalnych. Obecnie jak państwo pewnie wiecie temat wniosku geotermalnego powrócił.

- Wnioski można składać do września br. Burmistrz w końcu upoważnił prezesa PEC do wszelkich działań w tym zakresie. Wyniku dotychczasowych działań udało się dokonać uzgodnień ze spółką PGNiG na jakich warunkach można dokonać odwiertu geotermalnego na terenie górnym, jakim jest działka PEC w Nowym Tomyślu. Zgodę zarządu spółki PGNiG wypracowaliśmy na zorganizowanym przez prezesa PEC spotkaniu w siedzibie oddziału spółki w Zielonej Górze. W spotkaniu oprócz mnie i prezesa PEC uczestniczył prof. Jacek Zimny. Trzy lata temu burmistrz mógł zrobić to samo - być może uchroniłby mieszkańców przed wzrostem cen ciepła. Co się stało już się nie odwróci. Ważne, że aktualnie możemy powiedzieć, że główna przeszkoda do aplikowania o środki na odwiert geotermalny została pokonana. Obecnie konieczne jest sformalizowanie naszych uzgodnień poprzez podpisanie przez gminę Nowy Tomyśl porozumienia z PGNiG oraz zlecić formalnie napisanie wniosku, tak by nie popełnić tych samych błędów. Trzeba tu podkreślić, że mówimy o w pełni finansowanym zewnętrznie odwiertie próbnym, po wykonaniu którego będziemy wiedzieć na sto procent, czy inwestycja geotermalna w Nowym Tomyślu ma sens. Oczywiście mam świadomość, że jest to rozwiązanie przyszłościowe nie rozwiązujące aktualnych problemów mieszkańców spółdzielni mieszkaniowej.

- Jak Pan ocenia obecną sytuację mieszkańców oraz rozwiązanie polegające na dzierżawie kotłów przez SM?

- Sytuacja mieszkańców naszych osiedli jest faktycznie bardzo trudna. Obecnie kwoty czynszu za mieszkanie własnościowe zbliżają się do kwot najmu mieszkań na wolnym rynku w Nowym Tomyślu. Jest to oczywiście absurdalne. Każdy pomysł, który przyniesie obniżenie cen ciepła dla mieszkańców nowotomyskiej spółdzielni mieszkaniowej trzeba brać pod uwagę. Niewątpliwie szkoda, że nasze wszystkie działania mające na celu dostrzeżenie problemu przez stronę rządową okazały się do tej pory nieskuteczne. Tylko nowelizacja ustawy byłaby sprawdzalnym społecznym rozwiązaniem, zwłaszcza gdyby uwzględniała możliwość wstecznej korekty taryf i czynszów. Skoro jej na razie nie ma to poszukiwanie rozwiązań oddolnych, choć dające ograniczone możliwości, jest konieczne. Temat przejęcia kotła przez spółdzielnię mieszkaniową poruszaliśmy już na wspomnianym wyżej spotkaniu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii 17 marca, jako sposób na obejście istniejącej patowej sytuacji prawnej. Przedstawiciel URE zgłosił wówczas duże zastrzeżenia do takiej koncepcji. Mimo to myślę, że należy szybko spróbować pójść tą drogą. Oczywiście musimy mieć świadomość, że jest to rozwiązanie czasowe na okres istnienia taryf konsumenckich, czyli nie dłużej niż do końca 2023 r. Długoterminowe rozwiązania wymagają sprawdzenia źródeł geotermalnych lub poszukiwania innych rozwiązań, takich jak spalarnia itp.



- Jak to przyspieszyć?

- Konieczne jest współdziałanie, jak w przypadku Opalenicy, burmistrza, prezesa spółki ciepłowniczej oraz prezesa spółdzielni mieszkaniowej. Liczę, że burmistrz jako gospodarz gminy i właściciel PEC stanie wreszcie na wysokości zadania i zacznie rozmawiać w tym temacie, zwłaszcza, że sprawa nie jest prosta i wymaga wielu uzgodnień. Robienie uników i lansowanie się na nie-szczęściu części mieszkańców nie poprawi ich sytuacji.

- Czy państwo jako radni widzie jakąś możliwość pomocy mieszkańcom SM?

- Niestety możliwość działania rady miejskiej w tym zakresie jest znikoma - ogranicza się do zajmowania stanowisk, podejmowania apeli, lokalnej mediacji oraz prób bezpośredniego oddziaływania na decydentów. Wszystkie te działania były już bezskutecznie podejmowane. Uważam, że zasadne byłoby skoordynowanie działań w tym temacie z samorządami, na których terenie ma miejsce podobna sytuacja z cenami za ciepło. Przyznam, że wraz ziceprzewodniczącym Rady Miejskiej Wojciechem Andryszczykiem chcieliśmy taki kierunek zaproponować naszemu burmistrzowi. Poprosiliśmy burmistrza o 5 min rozmowy po zgromadzeniu współników w PEC w ub. tygodniu, ku naszemu zdziwieniu nasza propozycja rozmowy spotkała się z odmową ze strony Włodzimierza Hibnera. Wprawdzie burmistrz zaproponował byśmy umówili się na spotkanie. Dwukrotnie podjęliśmy taką próbę - burmistrz nie odebrał. Więcej skutku przyniosłoby szerokie wspólne działanie niż lokalne szukanie winnych - a taką strategię obrał burmistrz. Jak widać z reakcji sprzeciwu, jakim jest w mojej ocenie pismo Rafała Tabaczyńskiego do radnych, jest to strategia błędna.

- Liczę na pełną współpracę panów prezesów PEC i Spółdzielni Mieszkaniowej oraz burmistrza Nowego Tomyśla, który jak właściciel gminnej spółki ma wiodącą rolę do spełnienia. To właściciel musi określić jaką część zakładu i na jakich zasadach wydzierżawi, by nie zadziałał na szkodę spółki. Jak wiemy na sesji rady miejskiej prawnik burmistrza przedstawił koncepcję przejęcia PEC przez spółdzielnię Mieszkaniową. Generalnie sprawę przedstawiono jako proste rozwiązanie. A raczej tak nie jest. Zadałem wówczas pytanie czy opinia prawnika burmistrza uwzględnia uzgodnienia z Urzędem Regulacji Energetyki. Okazało się, że nie. W przypadku Opalenicy sprawa jest o tyle łatwiejsza, że nie podlega regulacjom URE. Mogę tylko wyrazić nadzieję, że prawnicy burmistrza sprostają temu zadaniu w możliwie krótkim czasie.